

Niemcy: niepewność co do dalszego wsparcia wojskowego dla Ukrainy

Lidia Gibadło, Piotr Szymański

17 sierpnia dziennik „Frankfurter Allgemeine Sonntagszeitung” („FAS”) opublikował informację dotyczącą decyzji rządu RFN o niezwiększaniu pomocy wojskowej dla Ukrainy ponad środki przewidziane w tegorocznym planie budżetowym. Autorzy powołują się na pismo z 5 sierpnia, które minister finansów Christian Lindner (FDP) w porozumieniu z Urzędem Kanclerskim skierował do szefa resortu obrony Borisa Pistoriusa (SPD) i minister spraw zagranicznych Annaleny Baerbock (Zieloni). Wskazano w nim, że finansowanie nowych zamówień wojskowych dla Kijowa będzie uzależnione od dostępności pieniędzy przewidzianych na ten cel w budżecie na ten rok (ok. 8 mld euro) i kolejne lata (w 2025 r. ok. 4 mld euro). Według doniesień medialnych fundusze z obu tych pul już jednak zabezpieczono na poczet realizacji zgłoszonych dotychczas projektów. „FAS” twierdzi również, że rząd planuje zmniejszyć kwotę przeznaczoną na pomoc Ukrainie w przyszłych latach: w 2026 r. ma ona wynieść 3 mld euro, a w 2027 r. i 2028 r. – po 0,5 mld euro. Projekt budżetu na 2025 r. ma trafić pod obrady Bundestagu w pierwszej połowie września.

Informacji nie zdementował Urząd Kanclerski, który podkreślił jedynie, że Kijów nadal będzie wspierany „tak długo, jak będzie to konieczne”. Kanclerz Olaf Scholz (SPD) wskazał natomiast na wart 50 mld dolarów mechanizm zaakceptowany przez państwa G7 w czerwcu jako sposób na pokrycie dalszych kosztów pomocy. Do tej pory środki na niemieckie wsparcie militarne pochodziły z rządowego programu pomocy wojskowej dla państw partnerskich (*Ertüchtigungsinitiative der Bundesregierung*, EIBReg), a w bieżącym roku – także ze specjalnego funduszu na rzecz modernizacji niemieckiej armii (zob. [Niemcy zwiększają środki na wsparcie wojskowe dla Ukrainy](#)). Według resortu obrony RFN od 24 lutego 2022 r. do 15 maja br. Berlin udzielił Kijowowi wsparcia militarnego o wartości 8,71 mld euro.

Komentarz

- Ograniczenie dodatkowej pomocy dla Ukrainy z budżetu państwa wynika z decyzji rządu o oszczędnościach i utrzymaniu tzw. hamulca zadłużenia, uniemożliwiającego zwiększanie deficytu ponad 0,35% PKB. Założenie Berlina, że koszt nowych dostaw broni dla Kijowa będzie pokrywany z dostępnych jeszcze w tym roku pożyczek sfinansowanych przez państwa G7, jest ryzykowne. Mają one być spłacane z wpływów z obrotu na rynku finansowym tzw. nadzwyczajnymi zyskami generowanymi przez zamrożone w krajach grupy rosyjskie aktywa (zob. [Szczyt G7: zapowiedź 50 mld dolarów finansowania dla Ukrainy](#)), ale nie ma gwarancji, że ten mechanizm zostanie uruchomiony w

nadchodzących miesiącach. Dlatego blokada nowych środków budżetowych na dostawy uzbrojenia i sprzętu w kolejnych latach może osłabić długofalowe wzmocnianie potencjału militarnego Kijowa. Niemcom nie udało się w pełni wykorzystać wyasygnowanych dotychczas funduszy na pomoc wojskową dla Ukrainy, a zakontraktowane dostawy realizowane są z opóźnieniem.

- Zablokowanie dodatkowej pomocy finansowej obliczono też na uzyskanie korzyści wyborczych przez rządzące SPD i FDP. Dla pierwszej stanowiłoby ono argument kierowany do elektoratu niechętnego dalszemu wspieraniu Kijowa, popierającego prorosyjskie skrajne partie AfD i BSW, cieszące się dużą popularnością przed wrześniowymi wyborami w landach wschodnich (odpowiednio 24–32% i 17–19% poparcia). Dla zwolenników liberałów decyzja uwiarygadnia ich determinację w utrzymaniu hamulca zadłużenia – postulatu, którego realizacja ma umożliwić FDP przekroczenie pięcioprocentowego progu w wyborach federalnych w 2025 r. (zob. [Niemcy: kompromis budżetowy na przetrwanie](#)). Plany gabinetu krytykuje część polityków rządzących SPD i Zielonych oraz opozycyjnej CDU/CSU – wskazują oni przede wszystkim na straty wizerunkowe RFN, jak również na fakt, że niepewność co do dalszej pomocy wojskowej osłabia Ukrainę.
- Chaos informacyjny wokół dyskusji o niemieckim wsparciu wojskowym dla Kijowa podważa wiarygodność Zachodu i reputację samego Berlina, ale ma też wymiar natowski. Mocą decyzji lipcowego szczytu w Waszyngtonie Sojusz przejął koordynację pomocy militarnej i szkolenia sił ukraińskich, a także zobowiązał się do przyznania Ukrainie wsparcia wojskowego o wartości minimum 40 mld euro rocznie. Ma być ono dzielone proporcjonalnie między sojuszników na podstawie ich potencjału gospodarczego. Udział Niemiec w łącznym PKB państw NATO wynosił w 2023 r. ok. 8,6%. RFN byłaby wobec tego zobowiązana do zapewnienia pomocy o wielkości zaledwie niespełna 3,5 mld euro, do czego wliczać można m.in. środki przekazane w ramach Funduszy Powierniczych NATO i dostawy broni nieśmiercionośnej. Nowy natowski program dla Kijowa wiąże się zatem z ryzykiem, że państwa o największym udziale w dotychczasowym wsparciu wojskowym dla niego mogą „równać w dół” do najniższego wspólnego mianownika, czyli swojego odsetka z zadeklarowanych 40 mld euro. Zejście poniżej przewidzianej kwoty stawiałoby Niemcy ponownie – po osiągnięciu przez nie pułapu 2% PKB na obronę dopiero w 2024 r. – pod dyplomatycznym prężeniem w Sojuszu.